

Kurier Szczeciński

Nr 49 (7008)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

PONIEDZ., 27

LUTEGO
1967 R.

Wyd. A B



Zachwiana pozycja Indiry Gandhi

Wybory zmieniły oblicze polityczne Indii

DELHI PAP. W dniu dzisiejszym w Delhi zbierają się przywódcy Partii Kongresowej, aby przedyskutować sytuację, jaka wytworzyła się w rezultacie wyborów parlamentarnych. Jak wiadomo, przyniosły one poważną porażkę rządzącej Partii Kongresowej. Podkreśla się, że minimalna przewaga Kongresu w parlamencie centralnym oraz porażki w połowie stanów poważnie utrudniają pozycję pani Indiry GANDHI jako szefa rządu i partii.

PANI INDIRA GANDHI odniosła wielki sukces osobisty i została wybrana do parlamentu zdecydowaną większością głosów. Niemniej jej pozycja jako szefa rządu została mocno podważona wskutek porażek Kongresu, za które może ona być obciążona częściową odpowiedzialnością. Przypomina się, że klęski w wyborach doznało pięciu ministrów ścisłego gabinetu oraz połowa członków całego rządu liczącego 52 osoby. Obser-

watorzy polityczni w Delhi podkreślają, że rezultaty wyborów w tym wielkim, liczącym ponad 500 milionów mieszkańców, kraju, całkowicie zmieniły jego oblicze polityczne. W Delhi — pisze agencja Reuters — panuje powszechna zgoda, że przed wyborami India przeszła swego rodzaju rewolucję i obraz polityczny tego kraju nie będzie już nigdy taki sam jak dotychczas.

Dotychczas znane są wyniki wyborów w 500 okręgach na ogólną liczbę 521 mandatów. Partia Kongresowa zdobyła 276 miejsc i ma 52-mandatową przewagę nad pozostałymi ugrupowaniami. Inne partie zdobyły: Swatantra — 43 mandaty, Jan Sangh — 35 mandatów, Dravidian Ruch Postępowy — 25, Zjednoczona Partia Socjalistyczna — 23, komuniści — 40, niezależni — 47 oraz resztę inne małe grupy.

Wskutek krwawych starć do jaski doszło w czwartek podczas wyborów w mieście Nizambad, śmierć poniosło 10 osób.

Przed konferencją partii komunistycznych i robotniczych

WARSZAWA PAP. 26 lutego 1967 r. zakończyło się w Warszawie posiedzenie komisji redakcyjnej dla przygotowania materiałów na konferencję europejskich partii komunistycznych i robotniczych w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Komisja przedyskutowała w braterskiej atmosferze i opracowała projekty dokumentów, które zostaną przekazane do rozstrzygnięcia partiom komunistycznym i robotniczym Europy. Omówiła ona również sprawy organizacyjne związane z przygotowaniem konferencji, która odbędzie się w Karlowych Warach (Czechosłowacja) w dniach 24-27 kwietnia 1967 r.

Współczesna pani Bardell...

NEWY JORK. Miss Beate Leber, Niemka z pochodzenia, bardzo atrakcyjna młoda szatynka, wniosła za pośrednictwem swego adwokata pozw do sądu przeciwko 65-letniemu milionerowi z Arizony nazwiskiem William Brown. Żąda ona odszkodowania w sumie dwóch i pół miliona dolarów za złamanie obietnicy małżeństwa. Na poparcie swego pozwu przedstawiła około 100 listów milionera. Miss Leber oświadczyła prasie, że pierwsze oferty milionera otrzymała krótko po spotkaniu z nim na pewnej plaży w NRF. Była wówczas zupełnie naga, a potem była wielokrotnie fotografowana przez Browna w stroju Ewy.

HURAGANOWE WIATRY szaleją nie tylko w Europie, lecz również nad Atlantykiem. Wzburzone fale Atlantyku i gwałtowny wiatr przewróciły w wejścia do portu Halifax trawler rybacki „Capo Bonnie”. Zginęła cała załoga. Odnaleziono ciała 4 rybaków, trwają poszukiwania ciał pozostałych 4 marynarzy.

CAF - UNIFAX

Nowy szczebel eskalacji brudnej wojny

Samoloty USA zrzucają miny na rzeki północnowietnamskie

Cesarz Etiopii przybył do ZSRR

MOSKWA PAP. W poniedziałek przybył do Moskwy cesarz Etiopii HAILE SELASSIE.

W związku z tym dzisiejsza „Prawda” podkreśla, iż w dziedzinie polityki zagranicznej cesarz jest zwolennikiem zasad pokojowego współistnienia państw niezależnie od ich ustrojów społeczno-gospodarczych.

100 tys. dolarów za wolność syna

RZYM. Według doniesień prasy, zamężny mieszkaniec Sardinii, prof. Serafino Manca zgodził się na dyskretnie wypłacenie wielu milionów lirów (w przeliczeniu na dolary około 100 tys.) sprawcom porwania swego syna, 29-letniego studenta Giuseppe. Po otrzymaniu okupu bandyci wypuścili jr. Manca na wolność.

LONDYN — PARYŻ — WASHINGTON PAP. Stany Zjednoczone potęgują brutalną agresję przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu.

PO ZBOMBARDOWANIU dwóch elektrowni zasilających w prąd Hanoi i Hajfong oraz po zapoczątkowaniu w dniu 26 bm. systematycznego ostrzeliwania celów lądowych w Wietnamie Północnym przez okręty siódmej floty, Pentagon zainicjował nowe barbarzyńskie akty wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu. Rzecznik amerykańskich władz wojskowych oświadczył w poniedziałek w Sajgonie, iż samoloty amerykańskie rozpoczynają zrzucanie min na rzeki w południowej części Wietnamu Północnego. Te śmiertelnie ładunki mają rzekomo nie stanowić niebezpieczeństwa dla statków o głębokim zanurzeniu, a przeznaczone są „jedynie” do niszczenia małych łodzi.

Ta decyzja zbiegła się z oświadczeniem b. przewodniczą-

cego kolegium szefów sztabów wojskowych USA, TAYLORA. W niedzielę w wywiadzie udzielonym korespondentowi radiostacji „Głos Ameryki” wezwał on do wzmożenia bombardowań Wietnamu Północnego i zaminowania portu w Hajfongu.

Tramwaje znikają z Berlina zach.

BERLIN był pierwszym na świecie miastem, w którym wprowadzono tramwaje (w 1865 roku zaczęły tam kursować konne tramwaje) — i pierwszy też pozbędzie się tego prze starzałego środka lokomocji. Jak oświadczył dyrektor biura komunikacji miejskiej w zachodnim Berlinie, Fritz Neubecker, w maju zostaną zlikwidowane dwie, a w październiku trzecia i ostatnia linia tramwajowa.

Pozostaje jeszcze do rozwiązania kwestia, co zrobić ze starymi wagonami. Pan Neubecker proponuje rozdać je za darmo pomiędzy amatorów. (m)

Marsjanie w USA...

W STANACH ZJEDNOCZONYCH niedawno powstały „Zjednoczone Kluby Świadców Istnienia Latających Talerzy”. Ponoc już 5 milionów Amerykanów „na własne oczy” widziało latające talerze.

Stowarzyszenie prosperuje. Ostatnio w Kalifornii z wielką pompą odbył się jego kolejny coroczny zjazd. Dwie podeszły panie oświadczyły, iż pewnej nocy odwiedził je Marsjanin. Miał na sobie lśniące błękitne ubranie. Podarował jednej pani pierścionek, a drugiej naszyjnik. Niejaka Maria Elliot opowiedziała o swych wrażeniach z pobytu na statku Marsjan. Została dobrze przyjeta i uprzedzona o wielkim niebezpieczeństwie, jakie zagraża Ziemi.

Również rząd Stanów Zjednoczonych włączył się do akcji. Wyasygnował on 300 tysięcy dolarów dla Uniwersytetu w Colorado celem zbierania informacji o niezidentyfikowanych obiektach latających.

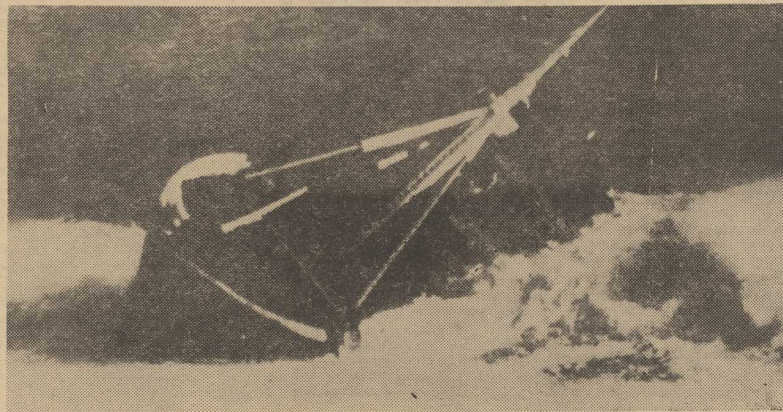
Afryka importuje lwy

LONDYN. Szkockie ZOO w mieście Glasgow ma zamiar eksportować lwy do Afryki.

Do dyrekcji ogrodu zoologicznego nadeszła niedawno w tej sprawie oferta z Republiki Południowej Afryki. Jak wynika z pisma, import lwów jest dla tego kraju konieczny, aby uzupełnić „naturalne rezerwy” w prowincji Natal.

Kolorowe bikini przyciąga rekiny

DOKTOR Leonhard P. Schultz z amerykańskiego Instytutu Smithsona oświadczył na zebraniu uczonych w San Francisco, że kobiety kąpiące się w jednokolorowych i jednocześnie kolorowych kostiumach są mniej narażone na niebezpieczeństwo rekina, niż te, które wybierają się na plażę w kolorowych i kuszych bikini. Zdaniem doktora Schultz, rekiny mają bardzo wystraszony zmysł wzroku i widok kolorowego materiału szczególnie je przyciąga. (m)



ZAKŁAD WZORNICTWA „Modny Strój” zaprezentował kolekcję odzieży na sezon wiosenno-letni. Największą zaletą kilkudziesięciu modeli damskich strojów zaprojektowanych przez zakład jest doskonałe dostosowanie nowych akcentów mody do potrzeb naszych pań. Większość pokazanych modeli jest już w produkcji i będzie można je nabyć w sklepach w połowie marca.

NA ZDJĘCIU: efektowny komplet: spódnica i peleryna.
CAF — Matuszewski

Krwawy bilans zajęć w Adenie

Zabito 50 Arabów

LONDYN PAP. Znany prawnik brytyjski, który jest przewodniczącym organizacji zwanej „międzynarodowa amnestia” zajmującej się prowadzeniem kampanii na rzecz uwolnienia więźniów politycznych, Peter Benenson, oświadczył w niedzielę na konferencji prasowej w Londynie, że rządowa cenzura doniesień prasowych uniemożliwiła poinformowanie brytyjskiej opinii publicznej o fakcie, że wojska angielskie podczas poprzedniego weekendu zabiły w Adenie 50 Arabów.

Benenson powołał się na informację dwóch dzienników

francuskich, które podały, że w wyniku brutalnego tłumienia demonstracji antybrytyjskich w Adenie zabito 50 Arabów, a ponad 100 raniono. Benenson zwrócił uwagę, że jak dotychczas rząd brytyjski nie podjął próby wyjaśnienia bądź zdementowania tych doniesień.

Sprzedana żona

MEKSYK. W brazylijskiej miejscowości Quaxupe dwaj mężczyźni w niecodzienny sposób uregulowali między sobą dług. Jeden z nich, który był winien prawie tysiąc dolarów, odstąpił wierzycielowi swoją młodą, piękną żonę. Jak donosi miejscowa prasa, „negocjacje przebiegały w „niezwykle serdecznej atmosferze”. Transakcja spowodowała jedynie skandal wśród przyjaciół obu umawiających się stron.

Nie manewry dyplomatyczne lecz rzetelna inicjatywa

- drogą do normalizacji stosunków z NRF

Przemówienie J. Cyrankiewicza we Wrocławiu

WROCŁAW PAP. W czasie obrad Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Wrocławiu, dłuższe przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR — **JÓZEF CYRANKIEWICZ**. Premier — omówił zagadnienia rozwoju Ziemi Dolnośląskiej a następnie niektóre sprawy międzynarodowe, a przede wszystkim — miejsce Polski w Europie, problemy naszych granic i bezpieczeństwa europejskiego. Powiedział między innymi: głównym i zasadniczym celem polityki zagranicznej Polski i całego obozu socjalistycznego jest utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów. A to oznacza — ochronę i utrwalenie istniejącego dziś ładu międzynarodowego i obecnej mapy Europy.

CALA polityka NRF — stwierdził m.in. J. Cyrankiewicz — poprzez kadencje wszystkich trzech kanclerzy — zmierza do odwrócenia skutków klęski wojennej Niemiec, obalenia istniejącego układu terytorialnego, zrewidowania istniejących granic, przywrócenia Niemcom mocarstwowego stanowiska, otwarcia na nowo dróg do hegemonii na kontynencie. Jest to więc polityka godząca w bezpieczeństwo i pokój Europy. Cała Europa, mimo iż na pozór kieruje się jej ostrze przede wszystkim przeciwko Polsce i naszym granicom na Odrze i Nysie.

NRF stała się terenem działalności rozwydrzonego nacjonalizmu, neohitleryzmu i rewizjonizmu, który bezkarnie prowadzi akcję przeciwko innym jeszcze granicom europejskim. Wskazywaliśmy na wschód, na Sudek, organizując kampanie terrorystyczne we włoskiej Górnej Ałzycie. Nigdyś tylko my podnosiliśmy ostrzegawczy głos przeciwko nacjonalizmowi, który wchodził w kraj w Europie, gdzie prasa nie alarmowałaby z powodu podnoszącej się fali niemieckiego nacjonalizmu w NRF, odróżnienia się tam od hitlerizmu w postaci nowej partii NRF.

Zmienił się w ciągu lat ostatnich klimat polityczny Europy. Wytrwała i konsekwentna polityka krajów zachodniej Europy, która zapoczątkowała pokojowego współistnienia. Napiecie polityczne między obu częściami kontynentu, które w latach czterdziestych w Bonn jego polityki tworzyć się zaczęła atmosfera izolacji. Nastąpiło bankructwo wszystkich założeń, na których w przeszłości opierała się swą sztywną politykę i sztywne taktykę. Nawet amerykański atak na Kuby, który w Niemczech był zarzucono nieprzydatne już dziś w nowych warunkach metody. Nadzwyczajne, nieprzewidywalne, w Bonn i na nicowanie zużytych formuł rewizjonistycznych. Podjęli się oni, nie wiedząc, że wciągnięto do roboty maso dotychczasowe „złoty demokracji”.

Sprawdzeniem polityki zagranicznej, która nie została zastosowanie się do podstawowych problemów istniejącego ładu międzynarodowego w Bonn nie zmieniło się nic.

ZRĘCZNE manipulowanie formułkami dyplomatycznymi nie wiele tu zmieni. Podstawianie

pojęcia „stosunki dyplomatyczne” pod „normalizację stosunków” mało kogo zmyli. Bonn próbowało tego dokonać przy sposobności nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rumunią. Sam przez się fakt nawiązania stosunków dyplomatycznych z jednym z krajów socja-

listecznych nie świadczy o niczym. Był manewrem dyplomatycznym, który przestonąć miał istotne motywy bońskiej polityki zagranicznej.

ZIGIELK wytworzony wokół tzw. nowej polityki bonńskiej, który zagadnienie, jak pisał ZIGIELK, nie ogłuszy nie tylko nas. Droga do normalizacji stosunków musi otworzyć. Inicjatywa wyjść musi z Bonn. Musi to być inicjatywa rzetelna. Nie ma żadnych nienaruszalności istniejącego w Europie stanu rzeczy i istniejących granic. Wynaga to właśnie uznania przez Bonn granie terytorium NRD, a tym samym demilitaryzacje wyznaczenie się wszelkich restrykcji, które nie są zgodne z interesami i prawnoprawno-państwowych, sięgających poza te granice, czyli w kierunku NRD. Jeśli NRD zaakceptuje ten postulat, wtedy dopiero otworzy się możliwość normalizacji stosunków NRD, z Polską i innymi krajami socjalistycznymi.

KH Stargard poszukuje dokumentów z lat 1945-56

Zobowiązanie instruktorskie w Liceum Pedagogicznym

W LICEUM PEDAGOGICZNYM W STARGARDZIE SZCZECIŃSKIM odbyła się uroczystość złożenia zobowiązania instruktorskiego przez 25 harcerzy i harcerek z miejscowego Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego ZHP prowadzonego przez pwd. Maryle WIECKOWSKA.

W UOCZYSTYM APELU uczestniczyła młodzież całej szkoły, grono pedagogiczne z dyrektorem dr. Edmundem HEKSIŃSKIEM oraz komendantem huksa Stargard hm Stanisław NIEŚCIORUK. Hm Nieścioruk odebrał zobowiązające instruktorskie oraz wręczył krzyże harcercskie. Do młodzieży przemówił również dyr. Ręksyński.

W Liśm Pedagogicznym w Stargardzie działają dwa Międzyzwoje Kragi Instruktorów oraz drużyna lotnicza. Młodzież harcerska pracuje bardzo aktywnie. Obecnie przygotowuje się specjalną wieczorną poświęconą historii harcerstwa na Pomorzu Zachodnim. W związku z tym Komenda Hufca w Stargardzie zwraca się do byłych działaczy ZHP posiadających dokumenty, rozkazy, względnie mogących udzielić informacji o działalności ZHP w latach 1945-1956 w Stargardzie o skomunikowanie się z KH i ewentualne udostępnienie dokumentów na wystawie. (wit)



(Foto St. Cieślak)

Kulisy operacji „X” (2)

Cała naprzód!

DZIDEK-KARETA NIE NALEŻAŁ DO LUDZI, którzy nawet w momencie zagrożenia działają na oślep. Na ewentualność nielegalnego wyjazdu do wojny był od dawna przygotowany. Teraz więc, na ewentualność zamienienia się w konieczność, Dzikdek błyskawicznie wypchnął samochód i wszystkich co się do szybkiego upłynięcia nadawało i wraz z DD wyjechał do Gdańska. Tutaj spotkał się z człowiekiem, który za 300 dolarów miał go przetransportować do Szwecji. Już podczas pierwszej rozmowy w kawiarni kapitan przedstawił stawkę z 300 do 500 dolarów. Suma ta została podwojona, gdy się okazało, że Dzikdek nie jest sam. Targowali się ostro. Dzikdek dokładając po 10 dolarów zaklinał się, że to już ostatnie, ale nie zostanie mu nawet na bilety ze Szwecji do NRF, ale kapitan był nieugięty. Po długich prośbach popartych ofiarnie przez DD kapitan z ciężkim westchnieniem ustąpił setkę. Stało na tym, że 500 dolarów Dzikdek wpłacił po wejściu na statek, a czteryście po dotarciu do celu. Targu dobito, omówiono detale przeprawy przez Bałtyk. W ciemną noc Dzikdek-Kareta i DD drząc z emocji wkroczyli na pokład rybackiego kutra. Nie usiłowali nawet protestować, gdy kapitan polecił im wejść do wielkiej śmierzdzącej rybami skrzyni. Zamknęło się nad nimi ciężkie wieko. Usłyszeli głos kapitana: *cala naprzód!* Zawarczał silnik i kuter kolebiąc się na fali ruszył ku zbawczej Szwecji.

NIECH ŻYJE SZWECJA!

Jack Dzidek i Dłuszek podzielił też podróże, ile emocji i strachu przeżył i nie sposób opisać w jednym raporcie. Zaręczają mu więc tylko, że dwukrotnie kuter zatrzymywał WOP, raz był o cal od zderzenia z jakimś statkiem, a ponadto DD bez przerwy miotła się w jasne, skrzyni zmęczona chorobą morską. Dzidek zaś smarkal i dławiał się tłumacząc, że nagle chwycił go grypa. A jednak, gdy szarym, zmęczonym, z przerażeniem i złością w oczach zobaczył, że na niego wyższy wysiłek i zgodnie odpowiadają, że jedyną szansą obojgu piosenka zachodnia, zacytowana się i kończąca: ye! ye!

Brzeg Szwecji wyrzucił się z mgieł o kilkaset metrów. Kapitan zainkasował pozostałe 400 dolarów i życząc obójgu szczęścia w „wielnym świecie” pomógł im zejść do szalupy, a właściciu starego kajaka. Dziadek zapominając w tej ra-
dostnej chwili o 900 dolarach pomachał kapitanowi ręką na
pożegnanie i z okrzykiem „good bye” powisłował do brzegu.
Wtem terkocząc motorem odpylnął. Szczęśliwa para dobiła
do brzegu i utajony dziadek-Kate dotychczasowi ości, śmiejąc
i śmiał się, gwizdał, śpiewał aż w końcu wydułował swo-
ją radość w gromkim okrzyku: Niech żyje Szwecja! I wtedy
właśnie za skarpę wyskoczył na plażę pies, a tuż za nim
zamańczyli ludzkie sylwetki.

DD, która miała nieco lepszy wrok i była bardziej przytomna szybciej dostrzegła pomyłkę. Nie czekając na Dzideka zawróciła pędem do czołna. Groźny okrzyk: Stać! Służba graniczna! — unieruchomił ją już w wodzie. Kompletnie sko- wociały Dzidek-Kareta nie próbował ucieczki.

A jednak DD trafiła do filmu: na rozprawie zjawiała się ekipa Polskiej Kroniki Filmowej.

TYDZIEŃ W SEJMIE

JEDNOCZEŚNIE z zakończeniem jesiennego sesji Sejmu wszystkie komisje sejmowe przedyskutowały i uchwaliły plany swej pracy na bieżący rok. M. in. Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugli rozpatrzyła w strukturze zarządzenia w resorcie żeglugli (jak już informowaliśmy, chodzi tu m. in. o nadanie Polskiej Żegludce Morskiej w Szczecinie i Polskim Liniom Oceanicznym w Gdyni uprawnienie przystępujących do międzynarodowym). Komisja zajęła się również stanem zagospodarowania pasa nadmorskiego oraz przebiegiem realizacji budownictwa wodnego, a także wspólnie z Komisją Handlu Zagranicznego, przeanalizowała udział polskiej floty handlowej w obsłudze handlu zagranicznego.

KOMISJE sejmowe przywiązuja wiele uwagi do oceny realizacji uchwalonych przez Sejm ustaw. Ostatnio np. Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej przeanalizowała przebieg realizacji ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach, uchwalonej w 196 roku. Stwierdzając, że niektórzy przepisy ustawy wymagają nowelizacji, posłowie postanowili zająć się szerzej tym problemem.

Ta sama komisja rozpatrzyła także stan realizacji ustawy o prawie lokalowym, uchwalone

w 1959 r. oceniając osmioletni okres obowiązywania ustawy, posłowie zwracali uwagę na występujące nieprawidłowości i poważne nieraz uchybienia w realizacji polityki mieszkaniowej. Poseł **Leon LENDZIO** (bezp.) stwierdził m. in., że w pracy poselskiej spotyka się bardzo często ze sprawami mieszkaniowymi. Opinia społeczna jest na te sprawy szczególnie uczulona. Głosy wyborców świadczą, że w społeczeństwie brak pełnego przekonania co do prawidłowej realizacji zasad przydziału mieszkań. Są to sprawy trudne, wywołujące niekiedy wiele rozgoryczenia. Każdy niedostatecznie uzasadniony przydział, wobec ogromu potrzeb najbardziej zainteresowanych, bo znajdujących się w najtrudniejszych warunkach lokalnych, wywołuje wiele rozgoryczenia. Tym bardziej więc interesujące jest, jakie konsekwencje wyciągane są wobec winnych tych nieprawidłowości. Z posiadanych przez posła materiałów wynika, że najczęściej stosowaną sankcją jest usunięcie ze stanowiska. Zdaniem posła, tak, jak okrojone szkody gospodarcze wywołują okrojone konsekwencje karne, tak i szkody społeczne, powstające w wyniku nieprawidłowej realizacji polityki mieszkaniowej, powinny pociągać za sobą odpowiednie kary.

Posłowie zwracali także uwagę na rolę czynnika społecznego, który jest nie do przecenienia w procesie spekulowania. Listy osób, zakwalifikowanych do przydziału mieszkań, zmieniały się wielokrotnie i zaledwie 10 proc. osób miało szansę na udzielenie im lokalu, którego nie kwalifikują się do tego w pełni. W dyskusji podkreślano, że choć wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że w rzeczywistości mieszkańcy nie są równi, to jednakże mieszkańcy o mniejszych trudnościach występujących przy prawidłowym realizowaniu zasad polityki mieszkaniowej, nie mają szans stać się właścicielami, nie przepływ prawa byłaby przekraczana i że opinia społeczna nie chce się z tym godzić. Dopóki nie będzie istniała możliwość bliźszego rozdziału mieszkań, do umożliwienia członkowi społeczeństwa właściwego sprawowania funkcji funkcji, dopóty nie osiągnie się poprawy.

Wnioski komisji zostaną, w oparciu o przebieg obrad, opracowane przez specjalnie powołaną podkomisję.

SPRAWOZDAWCA

**M/s „Zagłębie
Dąbrowskie”
- największy statek
Stoczni „Warskiego”**

JUTRO, o godzinie 14.00 z pochyliny „Wulkan” spłynie na wodę największy statek budowany w Stoczni im. Adolfa Warskiego — m/s „Zagłębie Dąbrowskie” o nośności 15 600 DWT. Załogę statku stanowi 56 osób, będzie on zabierał także 8 pasażerów. Jest to masowic o 1 pokładzie i 5 żadowniach. „Zagłębie” będzie miało silnik produkcji „Cegielskiego” o mocy 7200 KM i osiągnie szybkość podróży ponad 15 węzłów. Po raz pierwszy na statku zainstalowany będzie system alarmowy sterowania pozycjonowany z balastowych. Głównym projektantem statku jest dr inż. Jerzy PIKORZ-NAŁECKI.

Matką chrzestną statku będzie małżonka przewodniczącego ZG Zw. Zawodowego Górników — Kazimiera SPECJAŁ. Na uroczystość wodowania stocznicy zapraszają mieszkańców Szczecina. (wit)

RYSZARD GONTARZ

Jutro przybywa delegacja partyjno-rządowa CSRS

Serdecznie witamy!

WIZYTA W POLSCE DELEGACJI PARTYJNO-RZĄDOWEJ BRATNIEJ CZECHOSŁOWACJI, Z PREZYDENTEM ANTONINEM NOVOTNYM NA CZELE, WYPRZEDZA ZAŁĘD WIE O KILKA DNI 20 ROCZNICĘ PODPISANIA (BYŁO TO DOKŁADNIE 10 MARCA 1947 ROKU) UKŁADU O PRZYJAZNI, WSPÓŁPRACY I POMOCY WZAJEMNEJ MIĘDZY POLSKĄ RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ, A CZECHOSŁOWACKĄ REPUBLIKĄ SOCJALISTYCZNĄ I Z TEGO POWODU PRZYWIĄZUJEMY DO NIEJ SZCZEGÓLNE ZNACZENIE.



RUROCIĄG „PRZYJAZNI”
PO PIĘCIU LATACH

Od 5 lat działa rurociąg „Przyjaźni” którym Polska, NRD, CSRS, Węgry otrzymują dostawy radzieckiej ropy naftowej, w oparciu o którą rozwijają poważnie własną produkcję kauczuku syntetycznego, mas plastycznych, włókien syntetycznych i paliw. Wzrostem krajom zwróciły się już wydatki poniesione na budowę wspólnego rurociągu. Dotychczas rurociągiem przepłynęło ponad 60 mln ton ropy naftowej. Rurociąg rozbudowuje się nadal. CSRS otrzymała jeszcze jeden przewód. ZSRR zamierza wykorzystać rurociąg do dalszego zwiększenia eksportu ropy naftowej do innych krajów, planując m. in. przeprowadzenie odgałęzienia do jednego z portów nad Morzem Bałtyckim. Odbiera się, że gdyby nie rurociąg „Przyjaźni” trzeba by do transportu takiej ilości paliwa i surowców chemicznych zużyć około miliona cystern kolejowych, przy czym transport ten byłby pięciokrotnie droższy.

NARADA „INTERMETALU”

W Budapeszcie toczyły się obrady międzyrządowej komisji wspólnej pracy w hutnictwie żelaza „Intermetal”. Omawiane były problemy wymiany wyrobów hutniczych. Przedstawiciele krajów członkowskich „Intermetal” — Bulgarii, NRD, Polski, CSRS, Węgier i ZSRR omawiali jakie wyroby hutnicze mogą zaoferować sobie wzajemnie poza normalnymi obrotami handlowymi oraz jakie wyroby chcieliby zakupić w II kwartale. Narada przygotowała również porozumienie o rozszerzeniu specjalizacji. W związku z tym, że w krajach członkowskich produkuje się wyroby walowane różnych rozmiarów „Intermetal” wprowadził już specjalizację produkcji 53 rozmiarów i typów tych wyrobów.

ROLNICTWO BULGARSKIE W RWPG

Bulgaria dostarcza 35 proc. produktu w krajach RWPG warzyw, 50 proc. pomidorów, 35 proc. owoców i 30 proc. tytoniu. Koordynacja planów perspektywicznych i zawieranie długoterminowych umów handlowych stwarzają coraz korzystniejsze perspektywy dla specjalizacji Bulgarii jako wielkiego producenta i eksportera winogron, owoców, warzyw i tytoniu. Od chwili utworzenia stałej komisji ds. rolnictwa przy RWPG w 1965 r., produkcja rolna tego kraju wzrosła o ok. 90 proc. Udział Bulgarii w RWPG sprzyja modernizacji tej gospodarki rolniej. W ciągu ostatnich 20 lat liczba traktorów wzrosła 2,5 raza, liczba kombinów — trzykrotnie, a moc silników elektrycznych na 1000 ha ziemi uprawnej zwiększyła się z 270 do 970 KM.

WSPÓLNOTA polsko-czechosłowacka ma swoje dawne i bogate tradycje, ale dopiero zwycięstwo socjalizmu w obu naszych krajach stworzyło niewzruszoną podstawę dla trwałego rozwoju naszej przyjaźni.

Wyrazem tego przełomu stał się właśnie Układ z marca 1947 roku, a oparta na nim wszechstronna współpraca naszych narodów wzbogaciła się w miarę lat, dzięki dokonującym się głębokim przemianom społecznym i kulturalnym, w coraz nowe treści. Powstanie zaś RWPG i Układu Warszawskiego płaszczyznę, na której szerzej rozszerzyło.

„Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, będzie podstawową zasadą zagranicznej polityki polskiej” — głosił przed blisko 23 laty Manifest Lipcowy. I tak się stało. Wykuwanej nad Weltawą polityce zagranicznej, charakteryzującej się konsekwentnym realizowaniem pokojowego współistnienia i popieraniem inicjatyw odprężeniowych na arenie międzynarodowej, przyswiewiały te same idee i cele co polityce PRL.

Ma to ogromne znaczenie dla przeciwdziałania odwetowej i militarystycznej polityce NRF, stanowiącej główne i stałe zagrożenie pokoju w Europie, dla przeciwdziałania monachijskim echom, odzywającym się ciągle w bońskich kancelariach, bońskim wysiłkom na rzecz przekreślenia wyników drugiej wojny światowej. Rząd Czechosłowacji systematycznie nalega na proklamowanie Europy środ

Wytworny złodziej

NIEZWYKLE SZYBKO ujęto w Lyonie złodzieja, który dokonał włamania do jednego z domów, rabując biżuterię i olbrzymią ilość gotówki. Był to bowiem złodziej wytworny. W pośpiechu zgubił w okradanym przez siebie mieszkaniu bilet wizytowy z dokładnym adresem.

Fragment głównej ulicy Rostocku — Lange Strasse.

kowej strefą wolną od broni jądrowej w duchu planu Rapskiego i w całej rozciągłości popiera plan Gomułki.

EFEKTY UKŁADU są szczególnie pomyślne w dziedzinie gospodarczej. Z początkowej wymiany handlowej obejmującej głównie surowce z Polski, a maszyny z CSRS, doszliśmy nie tylko do wymiany nowoczesnych maszyn-automatów, ale do szerokiej kooperacji w wielu gałęziach produkcji, do koordynowania planów rozwoju ekonomicznego, do podziału pracy. Dla kierowania tą współpracą i jej zacieśniania powołano Polsko-Czechosłowacki Komitet Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. W ten sposób Układ, pomyślnie zdając w codziennej praktyce egzamin życia, stał się istotnym elementem rozwoju bratnich krajów po obu stronach Tatr. (jm)

Pocztówka z Rostocku

Nie tylko Lange Strasse...

...oraz przyległe uliczki handlowej dzielnicy tego starego, hanzeatyckiego miasta powinny być znane polskiemu turystyce przybywającemu do Rostocku. Oczywiście zimą trud-

HEILIGENDAMM, kąpielisko założone w 1793 r. przez jednego z meklemburskich książąt, słynie także nie tylko ze swych bliźniaczych klasycystycznych białych domów, od których zwane jest „białym miastem nad morzem”, ale także z rzadko nad Bałtykiem spotykanej kamieni tej plaży. Tworzą ją kamienie moreny czołowej, wymyte przez morze z położonego na zachód od Heilgendamm brzegu i tu naniesione.



no jest proponować wycieczkę do niecodziennej urody kompleksu leśnego Rostocker Heide, ale już chociażby wyjazd do odległego o 16 km Bad Heilgendamm może być wielce pouczający. Okazuje się bowiem, iż ten, jeden z wielu tu skupionych „badów”, żyje, mimo iż do pełni sezonu raczej daleko. To fakt, że gros osób które tu można spotkać to ku racjusze, ale w wielu domach wczasowych notabene wszystkich bliźniaczo do siebie podobnych i znajdujących się do słownie tuż nad samym morzem (ok. 100-150 m od brzoju), trwają właśnie turnusy dla... emerytów. Niektóre zaś wykorzystywane są po prostu jako hotele, odcinając te reprezentacyjne rostockie.

CHWILE PEŁNE EMOCJI przeżyło dwóch czystych cieli okien, kiedy ich atomatyczny wyciąg zaczął się na wysokości 31 piętra, podczas mycia okien Equitable Building w Chicago. Nie udało się również otworzyć okien w budynku i biedni czyszciele zawisli między niebem i ziemią. Wywobodziła ich dopiero po kilku godzinach straż pożarna (na zdjęciu).

CAF - Photofax

Kronika polonijna Polsko-Kanadyjski Komitet Tysiąclecia Polski...

...posiada swe oddziały w Montrealu, Hamilton, Windsor, St. Catharines, Brantford i w Toronto. Komitet postanowił prowadzić nadal swą działalność na rzecz Szkoły Tysiąclecia w Opolu, mimo zakazów urzędowych milenijnych. Szkoła ta powstała przy wydanej pomocy kanadyjskiej Polonii i nosi imię Kazimierza Gzowskiego — bohater Kanady. Komitet polsko-kanadyjski podjął uchwałę zobowiązując się do zapożyczania szkół w pomocy naukowej i potrzebne wyposażenie.

Niezależnie od tego, Komitet Kanadyjski przesłał w okresie gwiazdkowym, jako podarunek dla uczniów szkoły im. Gzowskiego w Opolu — 1000 wiecznych piór.

Likwidacja Polskiej Opieki Społecznej

Istniejąca od wielu lat i rozwijająca pracę charytatywną katolicka Polska Opieka Społeczna została przejęta przez Archidiecezję w Chicago celem likwidacji. Archidiecezja miała nad tą polonijną instytucją katolicką ustawową kontrolę, ale fakt jednostronnego zarządzania władz kościelnych, w tym wypadku arcybiskupa Cody, wywołał w kołach Polonii duże wzburzenie i został potraktowany jako wyraz nieprzychylny dla Polonii polityki hierarchii katolickiej w USA.

100-letni Polak

Stanisław Malek, zamieszkały w miejscowości Gary w Stanie Indiana, obchodził setną rocznicę urodzin. W uroczystości wzięła udział miejscowa Polonia. P. Malek otrzymał też gratulacje od prezydenta USA.

Wykład o Polsce

Richard J. Brzustowicz, znany neuro-chirurg amerykański pochodzenia polskiego, wygłosił w Kolegium Związkowym w Cambridge Springs odczyt z serii referatów na inicjowanych w roku 1968 przez wspomniane kolegium. Dr Brzustowicz mówił o wkładzie Polski do kultury i nauki zachodniej w ogóle, a w dziedzinie medycyny w szczególności. (Interpress).

MARK SZYMCHYK

Duże problemy dużego trampingu — zawód w impasie?

„Kurier” rozmawia z dyrektorem PŻM R. Kargerem

POLSKA ŻEGLUGA MORSKA EKSPLOATUJE OBECNIE JUŻ 9 TRAMPÓW typu „Kolejarz” o nośności 14 500 DWT oraz 3 bulk-carriery typu „Ziemia Szczecińska” o nośności 21 tys. DWT. Jest to więc już znaczny potencjał w tej przeciwieństwie do dotychczasowej żeglugi naszego armatora. O perspektywach dalszej rozbudowy tonażu trampingu oceanicznego w najbliższych latach oraz o zagadnieniach eksploatacji dużych statków trampowych rozmawiamy z dyrektorem naczelnym PŻM — RYSZARDEM KARGEREM.

— JEŚLI CHODZI o dalszą rozbudowę trampingu oceanicznego, to będzie ona postępową w obecnej pięcioletniej perspektywie. W br. otrzymamy dalsze 3 bulk-carriery: „Ziemia Wielkopolska”, „Ziemia Bydgoska” i „Ziemia Mazowiecka”. Także w br. wejdą do eksploatacji 3 trampy typu B-520 o nośności 15 600 DWT, budowane w Stoczni Szczecińskiej: „Zagłębie Dąbrowskie”, „Górny Śląsk” i „Dolny Śląsk”. Czwarły statek tej klasy otrzymamy w 1968 r. Czynimy obecnie starania o wybudowanie w 1968 r. jeszcze 2 jednostek tego typu. Również w następnym roku wejdą do eksploatacji 2 bulk-carriery budowane we włoskiej stoczni Castella Mare pod Neapoliem już według nowej konwencji o liniach ładunkowych, co pozwoli zwiększyć ich nośność do 26 tys. DWT.

— Czy to są już wszystkie statki trampingu oceanicznego, które PŻM otrzyma w obecnej pięcioletniej?

— NIE, na tym zamyka się lista statków tych dwóch klas, a więc typu „Ziemia” i typu „Zagłębie Dąbrowskie”. Tonaż ten zaspokoi nasze potrzeby do 1975 r. Natomiast w zaawansowanej fazie projektowania znajdują się dla PŻM statki o nośności 32 tys. DWT, których budowy podjęła się Stocznia Szczecińska. Pierwsze dwie jednostki wejdą do eksploatacji w 1969 r. a dalsze dwie w 1970 roku. Seria ta przypuszczalnie zostanie przedłużona do 8 jednostek, z tym że dalsze 4 stat-

ki weszłyby do eksploatacji po 1970 r. Również w zaawansowanej fazie projektowania znajduje się masowiec o nośności 50 tys. DWT. Będzie on budowany w Stoczni Gdynskiej im. Komuny Paryskiej. Ponadto stocznia duńska w Naksos buduje dla PŻM serię trampów oceanicznych o mniejszym tonażu 11,5 tys. DWT. Trzy statki z tej serii otrzymamy w 1968 r. One właśnie zastąpią wyeksploatowane już tonażu typu „Liberty” i „Empire”.

— Przedstawiony tutaj program rozbudowy trampingu oceanicznego jest imponujący, można chyba powiedzieć, że jeszcze w żadnej pięcioletniej PŻM nie otrzymała tak znacznego tonażu w jednym rodzaju żeglugi?

— TO PRAWDA, przyrost tonażu floty naszego przedsiębiorstwa będzie w obecnej pięcioletniej tak znaczny jak nigdy dotąd w historii PŻM. Ale jednocześnie trzeba powiedzieć, że potrzeby przewożenia rosnącej szybkości o możliwości inwestycyjnych. Planowana rozbudowa trampingu oceanicznego w obecnym pięcioletniu zaledwie pozwoli zaspokoić potrzeby przewożenia polskiego handlu zagranicznego. Rozwój eksportu naszego węgla do wielu nowych, dalekich krajów jak Japonia czy Pakistan, import rudy i surowców chemicznych dla polskiej, co przemysłu dają prawie całkowite zatrudnienie flocie trampowej. Stąd też tylko w małym stopniu będziemy mogli zatrudniać ten tonaż pod przewozy obcych ładunków, w celu zdobywania dewiz i wpływów na bilans płatniczy państwa. Flota trampingu oceanicznego może tu odegrać poważną rolę, jeżeli zważymy, że koszt zdobycia jednostki dewizowej kształtuje się korzystnie niż przy eksporcie wielu wyrobów.

— PŻM eksploatowała dotychczas w trampingu oceanicznym tylko statki do 10 tys. DWT, reszta stare. Obecnie w eksploatacji znajduje się tonaż nowy co ważniejsze są to statki duże. Ich eksploatacja musi być odmienna, tym bardziej, że podejmują one przewozy na zupełnie nowych szlakach?

— Cała flota trampowa PŻM jest skupiona w Zakładzie Trampingu naszego przedsiębiorstwa, przy czym zakład ten dzieli się na dwa działy — trampingu bliskiego i średniego zasięgu oraz trampingu oceanicznego. Szybki rozwój tonażu trampingu oceanicznego skłania nas do wyodrębnienia z tego drugiego działu jeszcze w br. komórki organizacyjnej, która zajmie się eksploatacją tonażu największego. Jest to konieczne ze względu na większą elastyczność i odrębność specyficznych form eksploatacji bulk-carrierów. W miarę dalszego rozwoju tego tonażu przewidujemy powołanie w najbliższych latach, być może już w 1968 r. odrębnego Zakładu Trampingu Oceanicznego.

— Jakiej formy eksploatacji stosuje przedsiębiorstwo, aby zapewnić jak największą efektywność ekonomiczną dużego tonażu?

— Podstawowa forma eksploatacji sprowadza się zawsze do zdobycia dla statku ładunku. Specyfika nasza polega na tym, że przy zatrudnieniu dużego tonażu na szlaku dalekowschodnim, przy przewozach węgla do Japonii czy Pakistanu musimy zdobyć dla jednostek ładunki powrotne, na rynku, który takich ładunków nie ma. Japonia jest przecież krajem, który swój rozwój gospodarczy opiera na imporcie surowców, wywozi natomiast wyroby gotowe. Biorąc pod uwagę warunki tamtejszego rynku frachtowego, stosuje-

my klasyczną metodę frachtowania wielobocznego. Np. „Ziemia Szczecińska” po wyładunku węgla w Japonii została zafrachtowana pod przewóz partii węgla z Australii do Japonii, następnie pod całokrotowy ładunek zboża z Kanadyjskiego portu Vancouver do Włoch, a dalej zabierze partię fosfatów z Maroka (Casablanca) do Szczecina. Warto tu nadmienić, że po raz pierwszy statek PŻM opłynął dookoła kuli ziemskiej. Ten sposób zatrudnienia statku tworzy czworokąt, w którym dwa boki są przewozami ładunków obcych, dających zarobek dewizowy. Podobnie zatrudniliśmy m/s „Hutnik”, który dostarczył partię węgla do Japonii, został następnie zafrachtowany pod przewóz zboża z Kanady do Chin, z kolei z Bangkoku zabierał całokrotowy ładunek tapioki do Rotterdamu, a w ostatnim przewozić zabierze ładunek fosfatów z Murmańska do Szczecina. Istnieją oczywiście inne relacje, jak przewóz brazylijskiej rudy do kraju czy też rudy z Indii do Polski. We wszystkich przypadkach usiłujemy stosować zasadę unikania lub tylko krótkich przelotów balastowych, bez ładunku, natomiast maksymalnie zatrudniamy statek pod przewozy, które poprawiają wynik ekonomiczny przedsięwzięcia.

— Trudno dziś dokładnie powiedzieć, jakie są efekty naszych wysiłków, gdyż znajdujemy się w fazie eksperymentowania. Dopiero po pewnym czasie będzie można ustalić, do jakich wyników uzyskane przy eksploatacji trampingu oceanicznego.

Rozmawiał:

A. KILNAR

NA DUŻYM, zawieszonym na ścianie zdjęciu, dwie młode pielęgniarki troskliwie pochylają się nad chorem. Autorem zdjęcia jest niewątpliwie nieżyły fotograf. A oto drugi obrazek. W kilkusetosobowej sali jednego ze szczecińskich szpitali, w łóżku zaopatrzonym w boczne statki, leży ciężko chora kobieta. Szok po wypadku. Chora rzuciła się niespokojnie, zrywała z siebie bieliznę, mającą przez dwie godziny, podczas których tu jestem, (przysiam z wizytą do znajomej), do sali nie zaglądaliśmy ani jedna pielęgniarka. Pacjentka w szoku opiekują się inne „chodzące chore. To one podają jej basen, poprawiają pościel.

TO JUŻ nie zdjęcie fotograficzne, lecz obrazek z tak zwanego życia. Każdy z nas, kogo los kiedykolwiek położył do szpitalnego łóżka, mógłby przytoczyć wiele podobnych przykładów. O ile bowiem o opiece lekarskiej w szpitalach mówi się na ogół pozytywnie, o tyle opieka pielęgniarska pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

NIE JEST TAJEMNICĄ, że główną opiekunką chorego w szpitalu jest nie pielęgniarka, lecz salowa. To ona zarówno podaje mu i myje basen, jak i przynosi posiłki, a ciężę chorego również karmi. Ona ściera łóżko, spełnia przy chorego wiele drobnych usług, chociaż oficjalnie jej obowiązki ograniczają się tylko do utrzymania porządku i czystości w pomieszczeniach szpitalnych. Dlaczego więc salowa, a nie pielęgniarka?

Przyczyn jest dużo, tak dużo, że należy się dziwić, iż istnieje jeszcze pielęgniarstwo jako zawód. To, oczywiście, przesada, nie ulega jednak wątpliwości, że zawód ten znajdzie się jeżeli nie w impasie, to w każdym razie w błędnym

kole. Oto więc, pielęgniarka po prostu nie ma czasu na zajmowanie się chorem w szpitalu (nawet, jak w sensie wypełniania zleceń lekarzy. Pielęgniarstwo jako wiele innych zawodów, dzieli się na różne specjalizacje. Są siostry instrumentalistki (z sal operacyjnych), przełożone, oddziałowe, pielęgniarki z izb przyjęć, dietetyczki itp. Ten przewrót zakres obowiązków specjalizacyjnych sprawia, że choć w szpitalach jest na ogół tyle pielęgniarek, ile proporcjonalnie do liczby łóżek przewidują etaty, to są one właściwie dla szpitala, a nie dla chorego. Ten ginie po prostu z horyzontu. Zginąłby może i zupełnie, gdyby nie salowa. A że jej zainteresowanie nie pacjentem uwarunkowane jest przeważnie szesześciomiesięcznym bankrotem, to już inna sprawa i na dobrą sprawę nie ma się czemu dziwić.

ZATEM PIELĘGNIARKA nie ma czasu dla chorego i prawie mówić nie musi go nawet mieć. Pielęgniarka chorem to bowiem rola zastrzeżona dla asystentki pielęgniarki. Ona już w szkole przysięga wujcie się do pełnienia tej i wyłącznie tej funkcji. Do obowiązków asystentki należy więc, a przynajmniej należeć powinno, pełnienie przy chorem takich usług, jakie zapewniały mu rodzina, gdyby akurat nie leżał on w szpitalu. Niestety, i asystentka nie ma na to czasu. A nie ma dlatego, że z powodu ciągłej jeszcze niedostatecznej liczby pielęgniarek dyplomowanych, szpitale zmuszone są na ich miejsce zatrudniać właśnie asystentki.

W tym właśnie miejscu pozworne zamyka się błędne koło. Niedostateczna liczba wykwalifikowanej kadry średniego personelu medycznego to jednak skutek. Przyczyną tkwiącą gdzieś indziej. Przypadkowość trafiania do szpitalu („nie do stałam się na politechnikę”, będzie więc pielęgniarką”), nie naliczając warunków socjalno-bytowych, „koszarowanie” pielęgniarek gdzieś w kłitkach na szpitalnych strychach (czy możliwe byłoby to w odniesieniu do lekarzy?), to wszystko niewątpliwie powoduje, że młoda dziewczyna już na początku swojej pracy czuje się zawiedziona, rozczarowana, a nawet odarta z ideałów upajanych w nią w szkole. Jeżeli w dodatku stwierdzi, że jej zwierzchnicy i starsze siostry koleżanki tych ideałów również nie posiadają, to nie dziwnego, że chory w szpitalu może liczyć raczej tylko na dobre serce salowej.

MOŻE na jasniejsze spojrzenie pozwolić fakt utworzenia Centralnego Ośrodka Specjalizacji i Doskonalenia Średnich Kadry Medycznej, którego filie otwarto i w Szczecinie. Programy kursów uwzględniają takie przedmioty, jak: psychologia, socjologia, pedagogika, organizacja pracy, a z przedmiotów zawodowych zaliczenia w szpitalu. Ośrodek prowadzi także kursy nazywane „odświeżającym”. Jest to kurs, na którym pielęgniarki „odświeżają” wiadomości nabyte w szkole, a ponadto poznają się z nowymi zdobyczami medycyny.

DOSKONALENIE, ODŚWIEŻANIE, SZKOLENIE — to na pewno bardzo ważne i bardzo potrzebne, jednakże niewątpliwie nie wpłynie na wzrost liczby pielęgniarek dyplomowanych. A przecież to właśnie ich brak podawany jest jako główna przyczyna niedostatecznej opieki pielęgniarskiej w szpitalach.

Radykalnej poprawy wymagają dotychczasowe warunki bytowe pielęgniarek. I donosi sprawę tę, nie stanowiącą zresztą dla nikogo tajemnicy, nie zostaną właściwie rozwiązane, dopóty nie można będzie liczyć na niezbędny wzrost liczby średniego personelu medycznego. A co za tym idzie, również na poprawę opieki nad chorem w szpitalu.

H. SOCHACKA

Wśród licznych nowości „DIORA” obiecuje pełnotranzystorowy radiodiodniornik domowy

ZAKŁADY RADIOWE „DIORA” w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku będą jedynym producentem radiodiodniorników w kraju. Z warszawskich zakładów im. Kasprzaka przejmą one do końca br. produkcję takich aparatów, jak „AUTOT 1” i „AUTOT 2” oraz „LAYS”.

Ze swej strony „DIORA” przygotowuje szereg własnych nowych modeli. Znajdzie się wśród nich radiodiodniornik stereofoniczny z adapterem „CARMEN-STEREO”, nowe modele aparatów „SARABANDA 2” i „KANKAN” — bez zakresu fal ultrakrótkich, tańsze o około 400 zł, 4-zakresowy „RELAX” — u nowocześniejszy model dawnego „CALYPSO” — w podłużnej, estetycznej skrzynce, 3-zakresowy „GAWOT” w cenie ok. 1000 zł, „HEJNAL” — 3-zakresowy, pełnotranzystorowy odbiornik zasilany z baterii lub z sieci, który można będzie także zawiesić na ścianie oraz 4-zakresowy odbiornik z adapterem „KONCERTINO”. Ten ostatni wbudowany jest w estetyczną szafę, zawierającą pojemnik na płyty i mały barek.

W tym roku „DIORA” wyprodukuje ponad 300 tys. nowych radiodiodniorników — o 50 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

Dla panów

ŚLUPSKIE ZAKŁADY przemysłu terenowego specjalizują się w produkcji parasolek męskich. Pierwsze egzemplarze pokazano na ubiegłorocznych targach w Poznaniu. Tegoroczne zamówienia opiewają na 20 tys. sztuk parasolek.

Nasion nie powinno zabraknąć



W WYNIKU SZEROKIEGO PODJĘCIA PRAC HODOWLANICH i rozszerzenia kontraktacji przez Zjednoczenie Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa, uzyskano już takie ilości nasion warzywnych, że wystarczają one tylko na pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego, lecz również na eksport. Tworzy się także niezbędna rezerwa niezależniająca ogrodnictwo od kaprysów klimatu i nieurodzajów. Ogółem rynek otrzyma w br. 9 tys. ton nasion warzyw i kwiatów. Dla odbiorców detalicznych przygotowano ok. 80 mln turetek.

Na zdjęciu górnym: badanie czystości nasion. Na zdjęciu dolnym — przygotowanie turetek nasion warzyw i kwiatów.

CAF — SOKOŁOWSKI

Spotkania z Polihymnia

Chybiony eksperyment

BYŁ TO KONCERT, który zwrócił na siebie uwagę, i który na długo zostanie w pamięci słuchaczy. Tylko, że pamięć nie zawsze musi przypominać momenty przyjemne. W programie umieszczono nie całe dzieła, lecz fragmenty symfonii Beethovena, Schuberta, Berlioz'a i Czajkowskiego. Nie występowałby specjalnie przeciw samej „idei” takich składek, jeśli zamierzano by je nadal kontynuować, aż do osiągnięcia celu (jak grzeszyć — to już na całego!), i gdyby na właściwym poziomie stało wykonawstwo.

TO NIE PRAWDA, że skoro kilka dowolnych fragmentów ze znanych każdemu muzykowi dzieł zestawili się obok siebie, prócz jest łatwy do przygotowania. Przeciwnie! Trzeba szalonej koncentracji i umiejętności, by przesłuchiwać z różnych stylów. Gdy tego się nie potrafi, koncert przypomina ów garniec, w którym jeden z bohaterów uroczystych „Pamiętników bywalca” zaruby gotował obiad na cały tydzień i codziennie z narzynia tego wyciągał to, na co miał aktualnie ochotę: raz rybkę z kartofkami, kiedy indziej golonkę z gromem. Ze to nie smaczowało? Ach — głupstwo! Można było zawsze potrawę posypać majerankiem! Ale jak posypać majerankiem program filharmoniczny? Przygotował go prowadził go Józef Wilkomirski.

Nieciekawie wykonawstwo było przyswojonym, wzdornym do trumny tego filharmonicznego eksperymentu. Niesłuchane eksperymenty, który nie znalazł równowagi w pierwszej części koncertu, gdy zespół smyczkowy wykonał „Rany serca” i „Ostatnią wiosnę” E. Griega, a Lidia Grychtolówna przypomniała Koncert f-moll Chopina.

Tajemnica szczęścia małżeńskiego

ŚLYNNA włoska aktorka filmowa CLAUDIA CARDINALE znalazła wręcz klucz do zagadki, która od wielu wieków trapi ludzkość, a miało być: jak szczęśliwie żyć w małżeństwie. Oto jej recepta: „Po zawarciu ślubu ja i mąż zamieszkałszy w różnym domu i żyjemy oddzielnie. Jestem przekonana, że większość małżeństw kończy się rozwodem wskutek tego, iż małżonkowie zbyt dobrze poznają się wzajemnie. Nuda stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla miłości i pojęcia małżeństwa. Niektórzy spotykamy się z mężem, aby wspólnie zjeść śniadanie lub obiad”.

„Nigdy w niedzielę” na scenie teatralnej

KOMEDIA MUZYCZNA „NIGDY W NIEDZIELĘ” z Meliną Mercouri w roli głównej cieszy się od kilku tygodni olbrzymim powodzeniem na scenach amerykańskich. Jest to wersja scenicznego filmu Jules Dassin'a pod tym samym tytułem. Autorem wersji teatralnej jest również Jules Dassin. Szczególnie gorąco przyjmowana jest piosenka „Dzieci Pireusu”, którą Melina Mercouri śpiewa w języku greckim. (KI-PAP).

Niedokończona kołysanka

WYPEŁNIONA do ostatniego miejsca widowiska nowojorskiego Cinemacothèque Theatre słuchała w skupieniu „Kołysanki” Brahmsa w znakomitym wykonaniu słynnej wiolonczelistki Charlotte Moorman, gdy na estradę wpadło kilku policjantów, przerywając solistce grę dość brutalnie zaprowadzili ją do samochodu policyjnego. Pani Moorman została aresztowana za obrazę moralności. Trzeba bowiem wyjaśnić, że znakomita wiolonczelistka amerykańska występuje tylko w spódnice, od góry zaś jak ją Pan Bóg stworzył.

Nowy film Belmondo

NA CHAMPS-ELYSEES w Paryżu odbyła się premiera nowego filmu Jean-Paula Belmondo „Le Volleur” (Złodziej), na który popularny aktor przybył w towarzystwie Ursuli Andress. Film był reżyserowany przez Louisa Malle.

CAF - Photofax

Gospodarka morska na świecie

Kierunek - okężnice

RYBOŁÓWSTWO W SVOJEJ DŁUGIEJ HISTORII przeżyło wiele faz rozwoju sprzętu połowowego. Przez długi okres dominował sprzęt bierny, tj. taki, który zastawiano i do którego ryby musiały same wpaść. Później, wraz z rozwojem technicznym floty łowczej, a zwłaszcza wyposażeniem statków w coraz silniejsze maszyny zaczęto stosować sprzęt czynny, tj. sieć ciągnięte przez statki. Są to tzw. włoki dennie, przeznaczone do odłowu ryb żyjących przy dnie oraz włoki pelagiczne, którymi można poławić na różnych głębokościach, zależnie od tego jakie ryby poławia statek.

OSTATNIO notuje się nawrót do sprzętu biernego, jednak tak skonstruowanego — zresztą dzięki wysokiej technice statków rybackich — że zapewnia on dennie połowy rzędu kilkuset ton na jednostkę. Jest to przy tym sprzęt, którym można łowić różne gatunki ryb żyjące w tzw. pelagialu, a więc nie przy dnie morza.

NOWA SIEĆ otrzymała nazwę — okężnica. Jest to sieć — bardzo duża i wysoka. Statek łowczy operujący tą siecią ma na swym pokładzie małą jednostkę, która stawia sieć w morzu. Po prostu ściga ją ze statku łowczego, zatacza na morzu olbrzymi krąg i powraca do statku — matki. Sieć tworzy więc na morzu zamknięty krąg (stad nazwa — okężnica). Następnie przy pomocy specjalnie skonstruowanych wind ściga się dno sieci, a później jej górną krawędź. Powstaje w ten sposób zamknięty worek olbrzymich rozmiarów. Wszystko co żyje w zamkniętym siecią obrębie morza staje się łupem rybaków.

OKŻENICE, a zwłaszcza windy do zamykania sieci, a następnie jej wyciągania na pokład skon-

Monica Vitti mężatka

ŚLYNNA AKTORKA WŁOSKA, znana widzom polskim m. in. z filmu „Czerwona pustynia”, MONICA VITTI wyszła za mąż za Michała Antonioniego, reżysera wielu filmów, w których ona występowała. Jeden z dzienników rzymskich ujawnia, że zawarli oni ślub jeszcze w ubiegłym roku w Londynie podczas realizacji kolejnego filmu Antonioniego. Jest to pierwsze małżeństwo włoskiej gwiazdy. Jej przyjaciele je oświadczyli, że pragnęła ona uniknąć reklamy i wrzawy wokół jej ślubu z 54-letnim reżyserem.

ZBIGNIEW PAWLICKI



struowali Norwegowie. Ten system połowów stosują już rybacy japońscy, myślą o zastosowaniu rybacy brytyjscy. Okężnica jest siecią bardzo wydajną, można nią dziennie złowić od kilkudziesięciu do kilkuset ton, przy czym stosuje się ją do połowów śledzia, tuńczyka, sardynki i wielu innych gatunków ryb.

O zastosowaniu metod połowów przy pomocy okężnicy myśli się także w naszym ry-

bołostwie. Problem ten znalazł się wśród tematów z zakresu postępu technicznego w PPDIUR „Gryf”, opracowuje się plany w Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej. ZGR planuje początkowo przebudowę jednego z trawlerów na seiner, przy stosowaniu do połowów okężnic. Następnie zamierzamy zakupić jeden tego typu statek w stoczni norweskiej. W 1989 r. polskie stocznie mają dostarczyć 4 pierwsze sejnery naszym rybakom. Oczywiście zastosowanie okężnicy na skalę przemysłową wymaga pewnego czasu, przeszkolenia rybaków, skonstruowania sieci, a przede wszystkim dostosowania floty łowczej do nowych metod połowów. (K)

Jerzy Pachlowski

Opowiadanie

- 8 -

A jakie ryby tam człowiek łowił. Helena sto razy na dzień mogła mi powtarzać: „Wróć, wróć, Musisz wrócić. Ja już nie mogę, nie wolno mi — ty musisz”. Nie mogła, bo wyszła za mąż za Stanisława Stanisławowicza. Ja gdybym był na jej miejscu to zrobiłbym to samo, mimo że ze trzydziści lat był od niej starszy.

Ze Stanisławem Stanisławowiczem to się od tego zaczęło. Zakradliśmy się z moim kumpłem Władkiem do kaziennego ogrodu i narwalismy worek ogórków. Doniosła na nas do władzy najczystsza rodaczka. Była z tego samego miasta co my. Przyszedł mnie aresztować taki jeden z karabinem na wierzchu i rosyjską muzyką duszą pod kożuchem i mówić: „Szczeniaku, nie przyznawaj się do niczego. Zeby mi wiem co, pamiętaj, nie przyznawaj się. To samo powiedzaj mojemu kumpłowi. Śledczy nas pyta po kolei, ja nie. Nie ja i koniec. Na drugi dzień to samo, na trzeci też. Na czwarty mówi: „No sprawa jasna! Twój przyjaciel już się przyznał i powiedział, że ty go namówiłeś do kradzieży”. Ja mu na to, że nieprawda. Śledczy takie samo zagranie zrobił z Władkiem i ten idiota dał się nabrać. Posadzili nas spokojnie i solidnie. Parę miesięcy wcześniej wrócił z frontu pokiereszowany Stanisław Stanisławowicz. Póty chodził, póty zabiegał, aż wyciągnął nas na świat boży. W porządku był Stanisław Stanisławowicz. Cholerne go lubiłem i cholerne lubiłem wiosną chodzić z nim na nerpy...

Zainteresowaliśmy się tymi nerpami i naciągamy Kaziuka, aby opowiadał dalej, bo się nam zaklinowało ni stąd, ni zowąd. Tak gdzieś w kwietniu, maju, robiło się ciepło. Foczek wychodziły z wody na lód i grały się na słoneczku. Powietrze było takie, że z miejsca, gdzieśmy zazwyczaj podchodzili foki do grzbietu gór Hamar-Dabanu było dobre pół setki kilometrów, a wydawało się, że można by do skalistych szczytów ręką dosięgnąć. Widać było każdy piętarczyk się załom skalny. Na niższych zboczach w maszywie rosnącego lasu, można było odróżnić nawet pojedyncze drzewa. Na kożuski mieliśmy ubrane białe chałaty i podpełzaliśmy do foczek na odległość niezawodnego strzału z karabinu. Przez otwór w zagłuby cały czas trzeba było obserwować legowisko. Nie można było zrobić żadnego niepotrzebnego ruchu. Każdym oddechem wciągał się człowiek z sankami i zalodonym, śnieżnym Bajkałem. Nerpy trzeba było podchodzić pod słońce i uważać przy tym, aby cień zagłuby nie padał, ani do przodu, ani z boku. Białoszyba zagłaby musiała zastąpić swój cień od słońca, inaczej foki zwiertzały niebezpieczeństwo i przynęcały pod wodę. Czujne bydlęta, jak nie wiem co. Przez otwór w zagłuby trzeba było złożyć się do strzału. Błyskawicznie doskoczyć do foki z takim trójzębem, ponieważ nawet najcenniejszy strzał nie zabijał jej w miejscu. Zanim człowiek mrugnął raniona foczka spelzała do wody. Właśnie nie można jej było pozwolić, aby zniknęła pod lodem. Inaczej umarł w butach. Trzeba było mieć sakramentki zryw, żeby tylko zdążyć naskoczyć na nią z trójzębem, kiedy chciała ostatecznie zniknąć. W tym krył się cały wic. Sekunda opóźnienia, źle obliczony skok i człowiek mógł znaleźć się w objęciach Bajkała, który potem nawet trupa nie zwracał. Z jednej takiej upolowanej foczki to można było zdjąć siedemdziesiąt kilogramów tuszu. A tuszcz był taki, smaczny, delikatniejszy od słoniny, chociaż tłuszczyjszy. Najważniejsze, żeby po strale zdążyć naskoczyć na nią z trójzębem, bo inaczej kamień w wodę. Co mi tam był jakiś daleki kraicek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Okazja!

Posezonowa wyprzedaż
płaszczów wełnianych
niskoprocentowych

od 0 proc. do 60 proc. wełny
w sklepach MHD Odzież i Obuwie:
„Dom Odzieżowy”

Al. Niepodległości 19
„Pan Twardowski” —
pl. Grunwaldzki 41
„Kombi” — ul. Kościelna 26
(Stoleczyn)

Sprzedaż tylko w dniach
od 6. II. do 28. II. 1967 r.
Ceny tańsze o 20 proc. opustu.

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW
506-K

Już czas pomyśleć
o upominku dla Ewy

NAJLEPSZYM UPOMINKIEM
na Dzień 8 Marca
będzie

BON TOWAROWY

zakupiony
w Powszechnym Domu Towarowym
w Szczecinie

687-K

ZAKŁADY

URZĄDZENIE DZWIÓGOWYCH
Warszawa-Służewiec, ul. Postępu 12

zawładniawiają PT Klientów, że: zamówienia
na dostawę i montaż elektrycznych
dzwigów pionowych oraz dostawę części
zamienianych do dzwignów na rok 1968

PRZYJMĄJĄ TYLKO DO 31.III.1967 R.

Zgodnie z poleceniem Ministerstwa Bu-
dowlnictwa i Przemysłu Materiałów Bu-
dowlanych zamówienia na dostawę i
montaż dzwignów winny być składane
przez generalnych wykonawców.

Informacji udziela dział zbytu, tel.
centr. 43-12-81 do 8, wewn. 56, 72, 73, tel.
bezpośredni 43-19-37.

694-K

Korzystaj
z usług „ORS”

Informacji w sprawie zakupu na
raty udziela punkt informacyjny
tel. 39-750 w godz. 8-15.

484-K

Józefa Karbarza

serdeczne podziękowanie

składają

RODZICE I BRAT

1637-G

Piaca

ZAOPIEKUJE się dzie-
ciom we własnym domu,
Radogoska 12-12.

ZAOPIEKUJE się dzie-
ciom we własnym mies-
kanie, ul. Mickiewicza
50-14.

1541-G
1540-G

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny
5-izbowy, mieszkanie
wolne — sprzedam. Pa-
bianiec k. Łodzi, W. No-
wakowski, Stawickiego
2.

685-K

DOM jednorodzinny pod
Poznańem (4 pokoje,
kuchnia) na działce
1600 m kw. sprzedam
za 180 000 zł. Informacje:
Poznań, tel. 524-98 lub
oferty: „Prasa”, Poz-
nań, Grunwaldzka 19
dla 41921-B.

21-P

SPRZEDAŻ 5,5 ha „zie-
mi” z budynkami, zelek-
tryfikowane, 10 km do
Plocka. Przystanek auto-
busowy na miejscu.
Tadeusz Kozakowski,
Wodzymin, p-ta Rogo-
zina, pow. Płock.

20-P

DOMEK jednorodzinny
(własność) — sprzedam.
Własność: tel. 723-33.

1537-G

Matrymonialne

ROZWIEDZONA lat 49,
(wyglądająca młodo),
młoda, pozna pana kulta-
ralnego z mieszkaniem.
Cel matrymonialny.

Oferty: Biuro Ogłosze-
nia, Szczecin, pod „22”.

22-P

ROZWIEDZONY lat 27,
(wyglądający młodo), z zawo-
dem, pozna w celu ma-
trymonialnym panią do
lat 23, najchętniej z
własnym mieszkaniem
(może być rozwiedziona).

Oferty: Biuro Ogłosze-
nia, Szczecin, pod „1513”.

1513-G

PRAGNIĘSZ szczęśli-
wego małżeństwa? Na-
leż: „VENUS”, Koko-
lin, Kolejowa 7. Dly-
skawicznie prześlijmy
krajowe adresy.

322-K

Rozne

KIEROWCA taksiwo-
ry oraz osoby będące świad-
kami wypadku zaistnia-
łego 10.II.1967 r. około
15.00, 16 na skrzyżowa-
niu ulic: Boguchwały,
Cyryla i Metodego —
proszę się o skontaktowa-
nie. Kolejowa 7. Dly-
skawicznie prześlijmy
krajowe adresy.

1530-G

TELEWIZORY naprawia
okuprem — Pogotowie
ZURIT Szczecin, ul.
Obr. Stalingradu 12, tel.
356-95 w godz. 8-20,
3-miesięczna gwarancja.

640-K

Kupno

KOCIOŁY medziany od
120 do 250 litrów — kupię,
Jagiellońska 86 —
Pralnia Chemiczna, tel.
367-97.

1526-G

ŁOŻA waskie i leżanki
— kupię, Tel. 719-88.

1516-G

Sprzedaż

MASZYNĘ do szycia —
sprzedam, Jagiellońska
82-8.

1512-G

AKORDEON 120-basowy
„Weltmeister”, stan ide-
alny — sprzedam, Wiel-
kopolska 14-4.

1529-G

MASZYNĘ dziewiarską
„Knitax” — sprzedam,
Tel. 216-16 po godz. 16.

1533-G

WOZEK dziecięcy, gło-
boki, nowoczesny — ta-
nio sprzedam, Szczecin-
Zdroje, ul. Bukszpano-
wa 2.

1538-G

OKAZYJNIE sprzedam
pianino kryzowe (pły-
ta metalowa) oraz róż-
ne meble. Orzeszkowej
16-6.

1542-G

WĘGIEL, szafę trzy-
dzielową, meble różne
— pilnie sprzedam,
Szczecin, ul. Piękna
9-9 w godz. 18-20.

19.

1524-G

Teatr'y

POLSKI — „Jesienny ogród”
g. 19.30; WSPÓŁCZESNY — „Pan Jo-
walski” g. 17; MUZYCZNY — „Far-
furka królowej Bony” g. 10.30 (wio-
rek).

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Mściciel z
gór” g. 11.10, 13.30 — radz. — od lat
11 — panoram.; „Dzień dobry, to-
ja” g. 16, 18.15, 20.30 — radz. — od
lat 16 — panoram. (poniedziałek i
wtorek); KOSMOS (tel. 355-02) —
„Zamienny się mełami” g. 8.40, 11
13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat
16 (poniedziałek i wtorek); COLOS-
SEUM (tel. 458-18) — „Synowie ma-
gnatów” g. 12, 16, 20, 22 — fr. —
od lat 14 — panoram.; I i II część
(poniedziałek i wtorek); HALTYK
(tel. 733-35) — „Sciana cza-
rownic” g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10,
20.30 — pol. — od lat 14 — panoram.
(poniedziałek i wtorek); POLONIA
(tel. 218-34) — „Walizka z miliona-
m” g. 10, 14, 16, 18.15, 20.30 —
fr.-wł. — od lat 14 (poniedziałek i
wtorek); FAŁA — „Nikt nie chciał
umierać” g. 19 — radz. — od lat 16 —
panoram.; MARS — „Powodzenia
Charlie” g. 16.30, 18.30, 20.30 — fr. —
od lat 14 — panoram.; SZMARAG-
DOWE (Zdroje) — „Nie przysłał
mi kwiatów” g. 17.30, 19.30 — USA —
od lat 14; DAR (Stargard) — „Ga-
moń” fr.-wł. — panoram. — od lat
14; INA (Stargard) — „Sobótki” —
pol. — panoram. — od lat 14; WISŁA
(Goleniów) — „Arcylokał” — fr.-
wł. — od lat 14.

REPERTUAR KIN — na podstawie
informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36

— Oxford-Bristol — g. 10.30-21.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — spotka-
nie z aktorem Teatru Polskiego w
Warszawie — Henrykiem Bouko-
łowskim g. 20; PIWNICA — Niepodleg-
łości 19 — czynny od g. 18-22; PA-
ŁAC MŁODZIEŻY — Woj. Pol. 80 —
balki — „W zacieranej krainie”
g. 15.30, 16; ROBOTNICZY — Boh.
W-wy 34 — kurs tańca towarzyskie-
go g. 20-22.

Wystawy

— nieczynne.

Dyzury

SZPITALNE
SZPITAL WOJSKOWY — Oddział
Polonijczy — Piotra Skargi; MIEJ-
SKI SZPITAL DZIECIEC — Św.
Józefa 7; PORADNIA STOMA-
TOLOGICZNA — Al. Piastów 1 —
g. 20-8; PRZYCHODNIA REJONO-
WA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 18-
22; SP. LEKARZY SPECJALISTÓW
16 Woj. Pol. 42 — g. 8-20; wizyty
domowe od g. 20-7 (tel. 86-0).

2 WOZKI dziecięce, gło-
bokie — sprzedam, ul.
Montwiłła 9-13.

1539-G

Lokale

OFICER PMH z żoną i
dzieckiem poszukuje po-
koju z używalnością
kuchni oraz możliwo-
ścią korzystania z gara-
żu, na okres dwóch mie-
sięcy. Oferty: Biuro Og-
łoszeń, Szczecin, pod
„1545”.

ZAMIENIĘ z kolejarzem
mieszkanie w Szczeci-
nie, 2 pokoje, kuchnia,
ogród, działka, garaż
motocyklowy — na
miejscu w Krakowie,
Bielsku lub w okolicy.
Oferty: 105029 „Klub
Prasy”, Nowa Huta,
plac Centralny.

686-K

GDANSK - WRZESZCZ
centrum — 2 pokoje,
kuchnia, wygodny, kom-
fort, duży metr, za-
mianę na 3 pokoje, w
Szczecinie (najchętniej w Wil-
li). Oferty: Biuro Og-
łoszeń, Szczecin, pod
„1543”.

ODNAJME pokój, Tel.
252-28.

2 FOKOJE, kuchnia, la-
zienka, piec, 2 łóżka, 2
kuchnie, łazienka, c. o.
oraz kawałki. Tel.
477-18, od godz. 17.

1531-G

MIESZKANIE 3-pokojo-
we, I p., komfort, w
centrum, zamianę na 1
pokój z kuchnią, kom-
fort, I p., centrum. Tel.
438-74, od godz. 16 do
19.

1524-G

APTEKI

NR 3 — Al. Piastów 60 — tel. 465-17;
NR 8 — Al. Wyzwolenia 107 — tel.
210-12; NR 46 — Wielka 7 — tel.
372-75.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY

ADTEK: NR 16 Clinki; NR 1 Dąbie; NR 12
Podjuchy.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.50 Informacje i program dnia,
16.55 Wiadomości dziennika TV, 17
Dla dzieci — „Zaczarowany oł-
wek”, 17.10 Dla młodych widzów —
17.10 Repertuar filmowy „Zegadło”,
17.30 Magazyn morski
„Bryza”, 17.55 Kramik z muzami,
18.25 Program publicystyczny
„Wypadek”, 18.40 Magazyn postę-
pów, 19.20 Dobranoc dzie-
ciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Central-
na spartakiada saneczkarzy, 20.05
Reportaż filmowy „Zegadło”,
20.10 Repertuar filmowy „Volty nad
Wisłą”, 20.30 Teatr TV „Śmierć ko-
miwojczera” — A. Millera, 22.05
„Na półkach księgarskich”, 22.15
W kramie 1000 kurhanów”, 22.30
Dziennik TV, 22.45 Program na dzień
następny, melodia na dobranoc.

WTOREK

9.20 Film pol. „Weekendy”, 10.55
Dla klas VIII i X — „Język pol-
ski”, 11.55 Dla klas V i VI „O mi-
ejście wśród ludzi”, 12.50 Informacje i
program dnia, 13.25 „Przysposobie-
nie rolnicze”, 16 Politechnika TV,
17 Wiadomości dziennika TV, 17.05
Dla młodych widzów — 17.05 Dla
młodych widzów — „Jak dawniej mierzono
czas”, 17.50 Teleekłama, 18 Teatur
niej — „Kwadranś zagadek”, 18.15
„Nad Odrą i poranki”, 18.45 Spe-
wa Joanna Rawik, 19.20 Dobranoc
dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 „O
problemach kulturalnych Choszcz-
ni”, 20.15 Film pol. „Weekendy”,
21.30 Kronika kulturalna, 22.10
Dziennik TV, 22.25 Program na do-
bra noc, 22.30 Politechnika TV.
UWAGA: TV zastrzega sobie zmia-
ny w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.15 Omówienie programu, 15.30
Gimnastyka dla wszystkich, 15.50
„Rady pedagogiczne”, 16 Utwory
mistrzowskie Sposiatkowicza, 16.30
Widowisko dla dzieci od lat 5 „Kot
i zajączek”, 17 Film jug. — „Tajem-
niczy ślub”, 18.25 Teleekłama, 18.45
Omówienie programu TV, 18.50 Pro-
gram TV dziecięcej, 19.25 Kro-
nika, prognoza pogody, przegląd wy-
darzeń, 20 Film polski — „Morder-
ca i dziewczyna”, 21.20 „Czarny ka-
nał”, 21.40 Repertuar z podróży po-
larskiej, 22.05 Kronika, 22.20 „Gospo-
darka socjalistyczna”.

WTOREK

9.45 Omówienie programu, 9.50 Gim-
nastyka dla wszystkich, 10 Kronika,
10.35 „Czarny kanał”, 10.55 Film pol-
ski „Morderca i dziewczyna”, 15.15
Omówienie programu, 15.20 Gim-
nastyka dla wszystkich, 15.30 Wido-
wisko dla młodzieży, 16.30 Wido-
wisko dla dzieci od 1.5, 17 Film, 18.30 Te-
lekłama, 18.45 Omówienie programu
18.50 Program TV dziecięcej, 19 Lek-
cja języka angielskiego, 19.25 Pro-

Zguby

ODNAJME pokój, Tel.
719-39.

POKÓJ z używalnością
kuchni, w starym bu-
dowlnictwie, zamianę
na pokój z kuchnią (sa-
modzielną), ul. Kadu-
bka 24-10 — Niebusze-
wo.

1523-G

ODNAJME pokój, kuch-
nia, łazienka (nowe bu-
dowlnictwo) dla 2 osób.
Niemcewicz 24-20.

1527-G

PRZYJMĘ na pokój 2
panów (najchętniej ma-
rynarzy). Oferty: Biuro
Ogłoszeń, Szczecin, pod
„1518”.

1518-G

SAMOTNA poszukuje
pokoju sublokatorskie-
go w śródmieściu. Wia-
domość: Tel. 474-13.

1666-G

23. II. 67 r. zmarł
w wieku lat 71
s. p.

Franciszek Jabłonowski

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się
28. II. br. o godz. 9 ze Szpitala
Kolejowego do kościoła
Najświętszego Serca Jezusowego.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 11 na
Cmentarzu Centralnym, o czym za-
wiadamia pogrążona w smutku

ZONA I RODZINA

gnoza pogody, kronika, przegląd
wydarzeń, 20 Szukaj TV, „Zdra-
dzony rewolucjonista”, 21.20 „Por-
tet kobiety”, 21.55 Występy w-
gierskiego zespołu tanecznego, 22.25
Kronika.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACIK: 18.40.
14 Z muzyki włoskiej, 14.35 „Fala
56”, 14.45 „Skrzypce i klawiatury”,
15.30 Słuchowisko dla dzieci star-
szych — „Pan Stanisław”, 16.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa, 16.15
„Dlaczego windy trałowe ulegają
awarii?”, 16.25 Koncert życzeń, 17
Przegląd aktualności Wybrzeża,
17.15 Publicystyka międzynarodowa,
17.25 „Szczęśliwie popołudnie”,
18.45 „Sposób podania”, 19.05 Mu-
zyka i aktualności, 19.30 Koncert ze
studia radiowego Domu TV, 20.05
Katowice, 20.09 Opowiadanie — „Or-
feusz”, 20.24 D. c. koncertu, 20.54
Melodie weneckie, 21 Z kraju i ze
świata, 21.27 Wanka sportowa, 21.40
„Nowiny i nowinki muzyczne”, 22
Śpiewa chór chłopięcy p/d St. Stu-
ligrosza z Poznania, 22.20 Rozmowy
o wychowaniu, 22.30 „Ambicje
starty” — aud. studencka, 22.45 Gra
ork. taneczna p/d E. Czernego, 23.15
Melodie rozrywkowe i taneczne,
0.10-2.55 Program nocny (I pr.).

Kronika wypadków

W NIECHORZU na przystani ry-
backiej fale morskie wyrzuciły
wczoraj na brzeg zwłoki mężczyzny
nie ustalonego nazwiska. Dochodzi
nie w toku.

—

Z JEZIORA w Myśliborzu wylo-
wiono zwłoki 41-letniego Juliana W.,
który jakiś czas temu w nieznanych
blisko okolicznościach, utonął. Siedź
two trwa.

—

WE WSI Golczewo, pow. Kamień
Pomorski podeszła sobie gardło
37-letni Henryk M. Mężczyzna zmarł
wskutek upływu krwi. Okoliczności
samobójstwa — nieznane.

—

20-LETNI Lech B. z Jasienicy usła-
wiał wczoraj popelnić samobój-
stwo przez powieszenie. Niedoświad-
zony samobójca odratowano i przeby-
wa on na kuracji w szpitalu.

—

MIESZKANKA Drogardza, pow.
Szczecin 63-letnia Janina K. pod-
czas rabania drzewa obcięła sobie
siekiarą palec u ręki. Raną umie-
szczono w szpitalu kolejowym.

—

W JEDNYM z mieszkań przy ul.
Grażyny pijański kierowca wybi-
łępięcią szybę przecinając sobie przy
tym naczynia krwionośne ręki. W
stanie silnego wykrywania prze-
wieszono rannego do szpitala.

—

NA DRODZE nie opadał wyl Dzw-
nowo, pow. Stargard spłoszył się
kon, ciągnący furankę. Rozbryka-
nie zwierzę rzuciło się wprost pod
kół samochodu ciężarowego. W
konsekwencji kół został zabity, a
samochód uległ poważnemu uszko-
dzeniu — straty wynoszą ok. 14 tys.
zł. Kierowca ciężarówki i woźnica
wyszli z opresji obronną ręką.

(ap)

Notatnik
szczeciński

DZIS, w poniedziałek o godz. 20
w klubie „13 MuZ” odbędzie się
spotkanie z Henrykiem BUKO-
ŁOWSKIM — aktorem Teatru Pol-
skiego w Warszawie.

—

KOBIETA, której 12 bm. ok. godz.
18, w tramwaju nr 3 skradziono
czarną portmonetkę z pieniędzmi,
proszona jest o zgłoszenie się w Ko-
mendzie Dzielnicy MO Szczecin-
Śródmieście, Al. Jedności Narodo-
wej 37, pok. 25, w godz. 8-16.

—

W autobusie linii 60 (15.10) znale-
ziono damski portmonetkę. Można ode-
brać w Komendzie Dzielnicy MO,
Szczecin — Pogodno, ul. Mic-
kiewicza 153, pok. 12, w godz. od
8 do 16.

—

Ważnego pieska możecie odebrać u p.
Michalskiej, zam. przy ul. Reduty
Ordona 66-8-1, telefon 710-72.

—

Z samochodu wiozącego meble
(22. II. ul. Ku Słońcu) wypadła po-
dułka od foteli. Można odebrać u
Pawła Orłowskiego, zam. przy ul.
Boh. Warszawy 61-15.

—

Dziś sesja MRN

Naszego miasta lata najbliższe

RADNI MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w Szczecinie zebrał się dziś na sesji — której głównym zadaniem jest uchwalenie planu gospodarczego miasta na lata 1966-70. Na podstawie materiałów przygotowanych dla radnych, przedstawiamy pokrótce najistotniejsze zadania planu 5-letniego.

Założenia ogólne przewidują, że produkcja globalna przemysłu społecznego w 1970 r. ma osiągnąć 16,2 mld zł, co stanowi wzrost o 51,4 proc. w stosunku do wartości osiągniętej w 1965 r. Plan inwestycyjny na lata 1966-70 przewiduje wydatkowanie 20 260 mln zł, co stanowi 232,5 proc. w stosunku do nakładów w latach minionej 5-latk. Główna koncentracja środków przypadnie na gospodarkę morską, przemysł środków transportowych, chemiczny i elektrotechniczny.

ROZWOJ podstawowych funkcji miastotwórczych, jakimi są przemysł i gospodarka morską wymaga dalszej rozbudowy urządzeń komunalnych, socjal-

no-kulturalnych i mieszkaniowych obsługujących wzrastającą liczbę mieszkańców Szczecina.

W projekcie terenowego planu 5-letniego w gospodarce miejskiej zainwestuje się 1 673 mln zł. Nakłady te przeznaczone są głównie na budownictwo mieszkaniowe, urządzenia komunalne i socjalno-kulturalne. Wymienimy niektóre z ważniejszych inwestycji:

HANDEL wzbogaci się o nową piekarnię mechaniczną przy ul. Robotniczej, bar szybkiej obsługi przy Al. Wojska Polskiego, centrum handlowe na Pogodnie. Rozpoczęta zostanie budowa garnieży „MFM” i bazy transportowej PTHW.

Szkolnictwo podstawowe otrzyma 10 nowych szkół. Oddanych zostanie do użytku 3 przedszkola, żłobek przy ul. Podhalańskiej, przychodnia rejonowa na Pomorzankach. Inwestycje gospodarki komunalnej, to głównie bazy dla MPK, MPO, MPKG, modernizacja ujęcia wody na Pomorzankach oraz rozpoczęcie budowy magistrali wodnej z Międzywio.

W bieży 5-latec przewidziane jest oddanie do użytku 12 000 mieszkań o 32 670 izbach, z czego 8 260 mieszkań wybuduje spółdzielczość, a 2 026 — rady narodowe.

Niezależnie od inwestycji centralnych i finansowych Prez. MRN w Szczecinie powstanie kilka obiektów na budowę których 165 mln zł wyasygnuje WRN. Będą to: zajezdnia samochodowa, dworzec autobusowy, stacja krwiodawstwa, rozbudowa szpitala zakaźnego, sanatorium w Zdunowie, Teatru Lalek i Złoty Książki Pomorskich.

Jak czytamy w materiałach dostarczonych radnym na dzisiejszą sesję, ustalona wskaźnikiem dyrektywnym wielkość nakładów inwestycyjnych, przewidzianych w planie terenowego

wym, jest niewystarczająca na pokrycie podstawowych potrzeb w poszczególnych działach, dlatego postuluje się uzyskanie dodatkowych nakładów w wysokości 704 mln zł, potrzebnych przede wszystkim na cele gospodarki mieszkaniowej i komunalnej.

Koło Rodzin Marynarskich nie próżnuje

Pogotowie dobrej woli

TRZY LATA ISTNIEJE W SZCZECINIE Koło Rodzin Marynarskich przy Polskiej Żegludce Morskiej. Liczy ono 250 członkin i działa na prawach komisji problemowej Rady Zakładowej. Członkinie Koła Rodzin mają prawa związkowe.

ZONY MARYNARZY postawiły przed sobą organizację różnorodnych zadań. Prowadzą dzwony informacyjne (wtedy i piątek, godz. 11-13), odczytują opiekę chorych marynarzy i ich rodziny przebywających w szpitalach, doradnie opiekują się dziećmi, zajmują się domem chorych kołanek, starają się przysłać z pomocą w trudnych i ciężkich sytuacjach życiowych.

W sekretariacie Rady Zakładowej PZM można przeczytać listy, w których marynarze i ich żony dziękują za opiekę w trudnych chwilach, listy wzruszające, pełne prostych ludzkich wdzięczności. Jednym z naczelnych zadań koła jest nie pozwoleć człowiekowi być osamotnionym, przerażonym własną bezradnością. Piękna to dewiza, tym bar dziej piękna, że z powodzeniem stosowana w praktyce.

Wspomniane problemy, to tylko część spraw, którymi zajmują się panie z KRM. Pod ich opieką działają kilka zainteresowań dla dzieci, kursy kroju i szycia, gospodarstwa domowego. Czynione są próby zorganizowania kursów zawodowych. KRM otacza opieką wdowy i sieroty po marynarzach, uczestniczy w pracach Polskiego Komitetu Opieki Społecznej. Wobec tak rozległej społecznej działalności KRM wydaje się dziwne, że tak mało rodzin marynarskich jest w Szczecinie (około 2 tys.), uczestniczą w tej pracy.

Sądzimy, że warto wymienić nazwiska najbardziej aktywnych członkin. Są to: Hanna PAWŁOWICZ (przewodnicząca koła), Irena GOWOR, Lidia KASZUBOWSKA, Teresa NIEGOLEWSKA i Barbara LACHOWSKA.

Jedną z podstawowych trudności — powiedziała nam H. PAWŁOWICZ — jest brak własnego lokum z telefonem. Są przecież sytuacje, w których trzeba wymienić parę słów „cztery oczy”. W biurze rady zakładowej zawsze pełno interesantów, nieraz nie można drzwi domknąć.

W NAJBLIŻSZY wtorek, 28 lutego o godzinie 18.30 w „Europie” koło organizuje spotkanie, na które proszą wszystkie żony marynarzy i mężów przebywających na ladzie. W programie występy zespołów dziecięcych, loteria fantowa i inne niespodzianki. (wit)

Porady prawne

F. Tworzydło — Wliczenie przez zakład pracy zasiłku rodzinnego do ogólnego zarobku brutto i potrącenie od tej sumy podatku od wynagrodzeń jest niedopuszczalne. Zasiłek rodzinny jest wolny od opodatkowania. W sprawie tej należy złożyć skargę do ZUS-u w Szczecinie.

Irena D. i Anna M. — Jeżeli współlokator uporczywie i złośliwie narusza zasady współżycia, wyzwała sąsiedztwa, urażała libacje, zakłóca spokój i porządek domowy, poszkodowaną przysługuje wówczas prawo do wniesienia do sądu pozwu o eksmisję tej osoby.

Z „Domu Dziecka” do własnego mieszkania

WCZORAJ w „Colosseum” odbył się 113. „Spotkanie z piosenką” zorganizowane jak zwykle przez Zarząd Wojewódzki ZNIS i po raz drugi przez „Kurier Szczeciński”. Podczas imprezy zastępca redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego”, red. Adam KILNAR wręczył kierownikowi Państwowego Domu Dziecka w Szczecinie Irenie MAREK dwie oszczędnościowe książeczki mieszkaniowe dla sierot — wychowanków PDD.

Przypomnijmy, że fundatorami książeczek są artyści występujący stale w tej imprezie: Zygmunt APOSTOL, Grzegorz GRZEGORZEWSKI i zespół muzyczny „Dixielanders” pod kierownictwem Józefa PRZECZYŃSKIEGO. Przeniesli oni na ten cel honoraria za występ w 113. „Spotkaniu z piosenką”.

Nasza akcja pomocy sierotom z domów dziecka trwa. Czekamy na następne zgłoszenia. (hs)

Zamiast biura — „Praktyczna Pani”

W ZWIĄZKU z przekazaniem spółdzielni „Kotwica” kilku budynków przy ul. Unisławskiej — przeniosły się tam biura tej spółdzielni. Dotychczasowe po mieszczenia biurowe, które były zlokalizowane w budynku przy ul. Kilińskiego nr 1, zostaną przeniesione na salon „PRAKTYCZNA PANI”, który będzie prowadzony przez PSS. (Boz)

Sukces wirtuoza i STM

NIEDZIELNE koncerty przy świecach i kawie cieszą się zawsze dużym powodzeniem, takiej jednak frekwencji jak wczoraj w Zamku nie było jeszcze nigdy. Ludzie nie mogli pomieścić się w sali szwedzkiej, trzeba było dostawiać krzesła w hallu, jeszcze w chwili rozpoczęcia koncertu tłumy wyciekły na koloje do szatni.

Jak zawsze czynni członkowie zarządu Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego — R. Wojnecki, red. Zb. Pawlik (który koncert prowadził), J. Pienkowiak z prezesem STM — W. Pawłowski na czele — między innymi nie lada kłopot by wszyscy chętni mogli wysłuchać koncertu. Zastępca STM jest, że Szczecin, jako jeden z pierwszych ośrodków w kraju gościł wybitnie uzdolnionego 19-letniego skrzypka, laureata I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym w Monachium.

Konstanty Andrzej KULKA, określany jest przez krytyków muzycznych jako wirtuoz — fenomen. Oczarował wczoraj słuchaczy pięknym tonem i mistrzowską techniką. W rozmowie z „Kurierem” artysta powiedział, że w planach koncertowych (m. in. występy w Filharmonii Narodowej, innych filharmoniach w kraju, recital w Wiedniu) przewiduje powtórny koncert w Szczecinie, uzgodniony już z STM. I w bogatym i różnorodnym z repertuarem programie koncertu usłyszymy również utwory kameralne w wykonaniu kwintetu detego muzyków Filharmonii Szczecińskiej.

Liczba ponad 500 osób na wczorajszym koncercie świadczy, że nie brak w naszym mieście miłośników dobrej muzyki. (mc)

„Jacy jesteście, jakimi chcemy być?”

Rewia kelnerek i kucharzy Kabaret „Wyżowiec”

KOLEJNA IMPREZA W DOMU KULTURY KOLEJARZA cieszyła się dużym powodzeniem. Gościł młodzież tym razem byli: sekretarz KW PZPR Henryk HUBER, kpt. ż.w. Bolesław BABCZYŃSKI, z-ca dyrektora Zespołu Generalnego Wykonawcy Zjednoczonej Budowy Zakładów Chemicznych w Policach inż. Jerzy KUCZYŃSKI oraz dyrektor Filharmonii Szczecińskiej Józef WILKOMIRSKI.

NA PROGRAM ARTYSTYCZNY złożyły się występy młodzieży z Technikum i Zasadniczej Szkoły Gospodarczej, Liceum Ogólnokształcącego Nr 5 im. A. Asnyka oraz Technikum Mechaniczno-Energetycznego.

Imprezę rozpoczęły występy zespołów z Technikum i Zasadniczej Szkoły Gospodarczej. Taniec kelnerek i kucharzy (kierownictwo Stanisława Użarowskiego) pomysłowy, szkoda tylko, że brak miejsca uniemożliwił rozwinięcie ładnie opracowanych ewolucji tanecznych. Zespoły wokalne: żeński (kierownictwo Bohdana Szynkiewicza) i męski (kierownictwo Lech Rydywskiego) wykonały kilka piosenek z repertuaru „Szczecińskie” śpiewana przez dziewczęta. Należy dodać, że całosć występów żywym słowem powiazał zespół recytatorski pod kierownictwem Zorii Burskiej.

DUŻE BRAWA należą do młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego nr 5, która pokusiła się o zrobienie czy nowej jakiej nie pokazała dotychczas żadna inna szkoła. Mowa o kabarecie literackim „Wyżowiec”. Grupa młodzieży z klas X i XI, którą opiekuje się Jacek

Bukowski a reżyserem jest Ireneusz Szmidt przygotowała pomysły i dobry program kabaretu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że teksty miały własne — napisane przez uczestniczek: Annę Krzyżanowską i Monikę Szwajc. Naturalność, wdzięk i swoboda towarzyszyły w czasie występów całemu zespołowi. Uszyliśmy też żeński zespół wokalny tej szkoły (kierownictwo Janusz Wróbel). Ładnie zestrojone głosy dziewcząt brzmiały czysto i melodyjnie.

Technikum Mechaniczno-Energetyczne prezentowane było przez dwa zespoły gitar elektrycznych, które grały głośno i rytmicznie, starannie opracowane melodie. Może należałoby się tylko zastanowić czy nie warto połączyć obydwa zespołów w jeden?

W drugiej części spotkania na liczne i zróżnicowane pytania młodzieży interesujących oraz wyczerpujących odpowiedzi, utrzymanych w lekkiej żartobliwej formie udzielili za prośbami goście: sekretarz KW PZPR H. Huber, kpt. ż.w. B. Babczyński, inż. J. Kuczyński i dyr. J. Wilkomirski. (ru)



OD KILKU DNI na placu Holdu Pruskiego trwają roboty ziemne. Są one związane z przeprowadzaniem przewodów centralnego ogrzewania do Bramy Królewskiej. Mieści się tu — jak wiadomo — KLUB MARYNISTÓW. Dotychczas jego działalność uzależniona była od aury, z nastaniem chłódów trzeba było zaprzestać spotkań w dość przewiewnym lokalu. Obecnie instaluje się c. o. i z chwilą podłączenia przewodów klub zostanie otwarty. Jak nas poinformował znany szczeciński plastyk — Łukasz NIEWIŚIEWICZ — przewidziana jest także przebudowa wnętrza klubu. Ma tam być wybudowane „piętko”, na którym będą organizowane różnego rodzaju spotkania.

Przy okazji warto wspomnieć, że w związku z pracami instalacyjnymi — MPK wykorzystało okres zamknięcia dla ruchu tramwajowego tego odcinka trasy i przeprowadza wymianę torów. Refleks godny uznania. (Jol)